

Urządnik wychodzi 10 i 25  
każdego miesiąca.

**Przedpłata**

miejsceowa i zamiejsceowa wynosi  
kwartalnie . . . . . 60 ct.  
półrocznie . . . . . 1 złr. 20 ct.

Otwarte reklamacje wolne są  
od opłaty pocztowej.

# URZĘDNIK

Redakcja i administracja  
znajduje się w Przemysłu,  
w ryнку, w drukarni Jana Cara

Przedpłatę należy przesyłać  
wprost do administracji.

Ogłoszenia przyjmują się za opła-  
tą 6. centów od wiersza drobnym  
drukem.

czasopismo poświęcone sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

## Od Redakcyi.

Z dzisiejszym numerem rozpoczął się IV kwartał drugiego rocznika „Urzędnika”. — Szanownych prenumeratorów którzy przedpłaty dotąd nieodnowili zapraszamy uprzejmie do odnowienia takowej, zalegających zaś z prenumeratą, do wyrównania zaległości.

## Brak zbioru przepisów.

Każdemu z czytelników naszych wiadomo jak wiele wychodzi od najwyższych władz centralnych i krajowych czy to administracyjnych czy też sądowych, rozporządzeń, okólników i różnych wskazówek odnoszących się po największej części do formalnego traktowania odnośnego przedmiotu w pewnej gałęzi służby państwowej

Rozporządzenia te mają przede wszystkim na celu wprowadzenie pe-

wnej jednolitości w działaniu urzędów podwładnych, służą one jednak czasem do objaśnienia ustawy, lub też odnoszą się często nawet do samej istoty rzeczy i w takim razie wkraczają niejako w zakres ustaw.

Rozporządzenia takie nazywamy utartą nazwą urzędową: „normalia“

Chcąc by podobne przepisy władz odniosły pożądaną skutek, powinno być pierwszym zadaniem władz postarać się o to, by przepisy te były urzędnikom jak najbardziej przystępnymi

Władze starają się wprawdzie o ogłaszanie tych rozporządzeń swoich, sądzymy jednakże że sposób w jaki to się dzieje jest niedostateczny.

Oto okólnik podobny przychodzący do urzędu pewnego zostaje zazwyczaj udzielony wszystkim urzędnikom do odczytania i do zastosowania się, poczem bywa składany w osobnym fascykułe w registraturze.

W wyjątkowych tylko razach bywają w niektórych urzędach, a szczególnie w sądach okólniki w odbitkach

autograficznych wszystkim, albo też niektórym tylko urzędnikom doręczane.

Jeden i drugi sposób ogłaszania okólników nie jest naszym zdaniem dostateczny, przy mnożące się bowiem liczbie tych luźnych przepisów urzędowych i wobec tej okoliczności że urzędnik nasz jest zazwyczaj tak pracą obarczony iż niema na tyle wolnego czasu, by mógł się oddawać badaniu tych licznych okólników, — niepodobieństwem jest żądać od każdego urzędnika by tyle przeczytanych najróżnorodniejszych przepisów zatrzymał w pamięci, lub by dla całych stosów doręczanych mu cyrkularzy robił systematyczne zestawienia i wyciągi — na to bowiem niepozwała mu nawał pracy i czas jego, czynnością służbową zbyt ograniczony; — a zresztą do wprowadzenia tak znacznej liczby przepisów różnego rodzaju w pewien ład i system potrzeba osobnego daru, że powiemy talentu, jakim znowu nie każdy rozporządza.

Znamy w prawdzie urzędników, którzy od lat czasem kilkudziesięciu starannie spisują treść każdego okólnika

## Nieborak

z Kalifornijskich powiastek

BRET-MARTA.

Nazywał się Fagg; Dawid Fagg.

Do Kalifornii przyplłynął w r. 1852 razem z nami na jednym okręcie. Nie sądzę aby pociąg do przygód awanturniczych miał być powodem tej jego podróży. Prawdopodobnie niewiedzieli dokąd się ma udać — więc do Kalifornii popłynął.

Nieraz, bywało, opowiadamy sobie wzajemnie nasze nadzieje, świetne widoki, jakie się nam otwierają w kraju pełnym złota, wspominamy przyjaciół w smutku pozostałych, ten i ów dobywa fotografie lub zwitek drogich włosów i wspomina Zuzanny lub Marylki lube imiona... nieborak wtędy, z wyrazem głębokiego smutku na twarzy, siadywał obok nas, przysłuchiwał się z wielką

uwagą naszej rozmowie, niebyło jednak wypadku, aby się do niej chociaż słówkiem wniósł. Zdaje się, że nie miał nikogo znajomego, wnet się też znalazł pod uaszą opieką, i otwarcie powiedział, stał się przedmiotem złośliwych naszych żartów.

Skoro tylko najłżejszy wiatr zawiął, nieborak natychmiast dostawał morskiej choroby; a z ciągłym kołysaniem okrętu w żaden sposób niemógł się oswoić.

Nigdy niezapomnę jak serdecznieśmy się wszyscy uśmiali, gdy mu Rattler przyniósł kawałek słoniny na sznurku, i... ale stary ten dowcip znany wam dostatecznie.

Albo ów znakomity figiel z panną Fanny Twinkler! Panna Fanny nieawidziła nieboraka z całej duszy — myśmy jednak zdołali wmówić w niego, iż jest w nim zakochaną, i oto w dowód swej sympatii przysłała mu z kajuty łakotki i książki. Trzeba było widzieć tę wyborną scenę, gdy nieboraczysko Fagg, pomimo choroby morskiej, przyszedł jej dziękować! Jak dziewica srogim rozgorzała gniewem! Trzeba było wi-

dzieć te pełne pogardy, śliczne, gniewne oczy... zupełnie jak „Medora“ utrzymywał Rattler, który Byrona umiał na pamięć — a stary Fagg, o jakże srodze ten cios go pognębił! Ale nieborak niepamiętał urazy, i gdy Rattler zachorował w Valparaiso, nikt inny tylko stary Fagg pielęgnował go z całą troskliwością.

Jak widzicie, był to chłopczysko poczciwy z kośćcami, brakło mu tylko nieco miękości i dowcipu.

Dla poezyi, najmniejszego nieposiadał zmysłu. Podczas gdy Rattler deklamował porywającą odę do oceanu, Fagg siedział najspokojniej, łatając starą odzież. Pewnego razu zapytał Rattlera zupełnie serjo: jak też sądzi, czy Byron cierpiał na chorobę morską?

Niepamiętam już co mu odpowiedział Rattler, wiem tylko żeśmy się uśmiali serdecznie, i nie wątpię że odpowiedź była trafną, gdyż Rattler sływał z dowcipu.

Gdy okręt przyplłynął do San Francisco, urządziliśmy uroczysty bankiet, i posta-

nika, jego datę i liczbę — prowadząc rzecz systematycznie, są to jednak wyjątki tylko, poświęcają oni na to najczęściej znaczną część swego wolnego czasu tak szczupło im wymierzonego, a trudnoż znowu wymagać od każdego urzędnika takich ofiar

To także uwzględnić należy, że chodzi tu głównie o młode pokolenie urzędników, którzy rozpoczynając służbę swoją, zastają już całe stosy rozporządzeń władz przełożonych, do których dokładnego przestudyowania lat by potrzeba, — a których znajomość jest im konieczną.

Istnieje przepis że w każdym urzędzie ma być prowadzoną tak zwana „księga normalistów“ do której mają być wciągane alfabetycznie wszystkie podobne rozporządzenia w streszczeniu.

Pominąwszy już że podobne księgi w wielu bardzo urzędach wcale nie istnieją, pominąwszy dalej że gdzie istnieją, są one często prowadzone niedbale lub niejednostajnie, tak że czasem niewiedzieć pod jaką literą tego lub owego rozporządzenia szukać należy, to w każdym razie te księgi chociażby były jak najstaranniej prowadzone, niewystarczą młodemu urzędnikowi do obznajomienia się z odnośnymi przepisami. — Brak bowiem w tych księgach systematycznego zestawienia przepisów, czego alfabetyczne ich wpisywanie żadną miarą zastąpić nie zdoła, brak wreszcie ogólnych poglądów. Księgi te są przystem najczęściej prowadzone przez urzędników manipulacyjnych, którzy niepotrzebują mieć, a często i nie mają dostatecznego uzdolnienia do

rozróżniania przepisów władz przełożonych pod względem doniosłości i różnych kategorii takowych. W takim stanie rzeczy te księgi normalistów nie są wystarczające do obznajomienia z przepisami okólnikami ogłaszanymi, młodego urzędnika, który wskutek tego nie jest w położeniu nabrać dostatecznej rutyny w służbie i dokładnej znajomości takowej.

Dla wyjaśnienia rzeczy przykładem, chcemy przypomnieć tylko czytelnikom naszym te liczne okólniki wpływające tak często do sądów, a normujące naprzykład: stosunek władz i osób wojskowych do sądów cywilnych; albo sposób znoszenia się sądów austriackich z sądami obcymi i wzajemnego wykonywania uchwał lub wyroków.

W tych naprzykład przedmiotach wyszło już dotąd tyle okólników, czasem znoszących się lub uzupełniających wzajemnie, że nieobznajomiony z rzeczą urzędnik, potrzebuje robić mozolne studia chcąc się dowiedzieć co właściwie obecnie obowiązuje, a studia te są o tyle uciążliwsze o ile żaden zbiór tych przepisów i systematyczne zestawienie takowych nie istnieje.

Brak ten tem bardziej czuć się daje, im bardziej liczba tych okólników wzrasta, i jeżeli brakowi temu nikt nie zaradzi — natenczas dojdziemy do tego że w chaosie tych rozporządzeń i przepisów żaden urzędnik się nierozezna.

Sądźmy dalej, że brak ten dalby się z łatwością usunąć a to w ten sposób, jeżeliby każda z najwyższych władz kraju wydawała periodycznie

dziennik rozporządzeń i przepisów takich, które w dzienniku ustaw państwowych lub krajowych nie są zamieszczane i dotąd okólnikami tylko ogłaszane były. Dla ułatwienia przeglądu tych przepisów należałoby do każdego rocznika dodawać systematyczny i alfabetyczny spis rzeczy, przy dokładnem wymienieniu tych przepisów, które z czasem uchylone zostały.

Dziennik ten powinien by być doręczany obowiązkowo każdemu urzędnikowi odnośnej władzy; a w ten tylko sposób postępując mogły by władze wyższe mieć zapewnienie że rozporządzenia ich są dla urzędników podwładnych przystępne, i że niespooczywają bezpożytecznie w registraturach pod grubą warstwą pyłu.

## SKARGA PRASOWA

ogólnego stowarzyszenia urzędników we Wiedniu przeciw redaktorowi czasopisma poświęconego sprawom urzędników pod tytułem: „Sprechsaal des Beamtentages.”

Nie wiele zajmujemy się ogólnem stowarzyszeniem urzędników austro-węgierskiej monarchii we Wiedniu, a to głównie z tego powodu, że uwaga nasza skierowana przede wszystkim na stowarzyszenia urzędnicze w kraju; a następnie dlatego także, że nie będąc w położeniu przekonać się naocznie o działaniu stowarzyszenia i będąc ograniczeni na sprawozdania jakie rada zawiadowcza takowego za pomocą swoich ogłoszeń podaje do publicznej wiadomości, nie jesteśmy w stanie ocenić czy zarzuty stowarzyszeniu temu czynione są oparte na realnych podstawach, czy też pochodzą rzeczywiście ze złej woli i chęci szkodenia stowarzyszeniu.

nowiliśmy zgromadzić się co roku, dla uroczystego święcenia pamiątki dnia tego. Ma się rozumieć, że Fagg nie był proszonym na ucztę. Fagg bowiem należał do pasażerów pokładowych — każdy więc pojmie, że odzyskawszy znowu stały ląd pod nogami, wypadało nam uwzględnić pewne wymagania przyzwoitości. Mimo to jednak, stary Fagg, który nawiasem powiedziałszy nie miał więcej jak 25 — przyczynił się dnia tego nie mało do naszej zabawy. Uroił sobie mianowicie, że nic łatwiejszego, jak pieszo odbyć podróż do Sacramento, i nawet nienamysławiając się długo, rozpoczął swą wędrówkę. Ubawiliśmy się wybornie — potem nastąpiło pożeganie, serdeczne uściski — i każdy udał się w swoją stronę.

Mój Boże! ośm lat jeszcze nie minęło od owej chwili, a już niejedna z tych dłoni, które się wtedy tak serdecznie ścisnęły, wzniosła się groźnie przeciw przyjacielowi, niejedna z nich sięgała do kieszeni towarzysza.

Następnego już roku, wspólnej ucztę nie było; Barker bowiem poprzysiągł, iż nigdy nie usiedzie przy jednym stole z oszustem takim, jak Mixer; Nibbles zaś, który

pożyczał pieniędzy od Stubbsa, będącego podówczas kelnerem w Valparaiso, oświadczył iż z ludźmi tego rodzaju przestawać nie może.

W roku 1854, nabywszy pewną ilość akcji kopalni złota położonej koło Mugiusville, udałem się tam, celem jej zwiedzenia. Za przewodnika dano mi jedną z tych istot, które dziennikarze wskazują jako swe „pewne źródła,” i którym we wszystkich miejscowościach przyznawanym bywa przywilej odpowiadania na każde pytanie. Długoletnią praktyką nabył w tym urzędzie tyle biegłości, iż opowiadanie zupełnie mu nieprzeszkadzało w robocie, nigdy też niezniedbał żadnej z tych czynności.

Opowiedzawszy mi dzieje naszej kopalni, kończył mój przewodnik w ten sposób:

„Otóż widzi pan — (tu zwrócił się do opoki przed nim leżącej) — złoto musimy tu znaleźć — (tu kilofem zaznaczył przycinek) — ale poprzedni właściciel — (wydobywał to słowo ze siebie równie mozolnie jak kilof z opoki) — był to sobie nieborak trochę nieporadny; (silne uderzenie kilofem zastąpiło kropkę). Był to niedoświadczony

jeszcze złotodziej, i pozwalał tym drabom skakać po swych parcelach.”)

Spytałem o nazwisko tego właściciela. „Nazywał się Fagg.”

Odwiedziłem go. Zbrzydł i postarzał się nieco. Opowiadał mi że pracował ciężko i wiodło mu się „ot tak“.

Powziąłem pewien rodzaj przychylności dla niego, i protegowałem go ile było można. Niepotrzebuję dodawać, iż stało się to dla tego, że zaczął pogardzać ludźmi tego rodzaju jak Rattler i Mixer.

Wiadomo że kopalnia zbankrutowała, wskutek czego akcyonariusze ponieśli ogromne straty.

Wkrótce potem dowiedziałem się, że Rattler, jeden z głównych akcyonariuszów

\*) W kopalniach złota obowiązuje ustawa, według której właściciel parceli traci prawo własności, jeżeli przez pewien, bliżej określony czas, robót kopalnianych na niej niewykonywał. Taką parcelę może sobie każdy przywłaszczyć. Ten sposób przywłaszczenia nazywa się w mowie poszukiwaczy złota: „to jump a claim“ — „skoczyć na parcelę“.

Dla tego to podając sprawozdania „ruchu tego stowarzyszenia, ograniczamy się na nagie fakta, nie objawiamy naszego zapatrywania w tym względzie pozostawiając członkom wyrobienie sobie o takowem własnego sądu.

Nie możemy atoli żadną miarą pomiąć sprawy ogólnego stowarzyszenia zupełnie milczeniem, raz z tego powodu że wchodzi one w ramy pisma naszego, jako poświęconego sprawom urzędników, a powtóre, że w kraju naszym jest przeszło 1000 osób, które należą do stowarzyszenia tego, przez wzgląd więc na tak znaczną liczbę członków w kraju, między którymi zaliczamy wielu czytelników naszych, poczuwamy się do obowiązku podawania od czasu do czasu sprawozdań z ruchu stowarzyszenia tego i o przebiegu spraw ważniejszych takowego dotyczących.

Dziś właśnie jest na porządku dziennym jedna z takich spraw ważnych, którą milczeniem pominąć nie możemy.

Jak wiadomo już z sprawozdania z ostatniego walnego zgromadzenia, wytworzyła się w łonie ogólnego stowarzyszenia urzędników austro-węgierskiej monarchii opozycja dotąd w mniejszości pozostająca, która przyjęła za swój organ tygodnik „Sprechsaal de Beamtenages.”

W tym organie swoim jak też i na walnych zgromadzeniach podnosi ta opozycja dość częste i ostre zarzuty przeciw dotychczasowej radzie zawiadowczej stowarzyszenia, które jednak z większym lub mniejszym skutkiem i różną trafnością przez obrońców obecnego zarządu odpierane bywały, nigdy dotąd jednak niewystąpiono z zarzutami takimi, któreby w razie sprawdzenia takowych kredyt stowarzyszenia zachwiać mogły.

Teraz dopiero w dniach 1 i 8. sierpnia b. r. wystąpił „Sprechsaal” w numerze 31 i 32 z artykułem pod napisem: 530,000 złr. deficytu, czyli bilans ogólnego stowarzyszenia urzędników austro-węgierskiej monarchii.

W artykule tym usiłuje autor wykazać na podstawie bilansu przez radę zawiadowczą walnemu zgromadzeniu przedłożo-

nego, że bilans ten jest fałszywie zestawiony i że podług tego właśnie bilansu po sprostowaniu go, okazuje się że stowarzyszenie posiada 530 tysięcy niedoboru.

Niedobór ten stara się autor pomienionego artykułu wykazać w następujący sposób:

W bilansie wstawiono do stanu czynnego wartość gmachów własnością stowarzyszenia będących w Wiedniu w Waering, w Peszcie i Marienbadzie położonych na 909315 złr. Autor artykułu dowodzi natomiast że gmachy te nie mają tej wartości, ponieważ przynoszą 18,450 złr. rocznego czynszu, co przedstawia mało co więcej jak 2% wstawionej wartości tych gmachów; a gdy realność powinna przynosić co najmniej 4% dochodu od kapitału w nią włożonego, przeto też mogą gmachy te przedstawiać tylko wartość w sumie 450 tysięcy a nie 909 tysięcy jak rada zawiadowcza w bilansie swoim rzekomo fałszywie wykazała.

Drugą pozycję stanu czynnego jako bez wartości będącą, a więc nie należącą tam wstawioną, wskazuje autor artykułu pozycję pod napisem: „Prowizye wypłacone agentom i spółkom zaliczkowym urzędników w sumie 80000. Pozycję tę musimy wyjaśnić. Stowarzyszenie płaci agentom swoim tudzież spółkom urzędniczym za pośredniczenie przy zawieraniu umów na ubezpieczenie pewną prowizję, która następnie umarza się w przeciągu pewnej liczby lat, w miarę jak wpływają premie asekuracyjne, z tych właśnie premii. Wydało więc stowarzyszenie na tę prowizję sumę 80,000 która z czasem z nadpływających premii umarzaną być winna i dla tego to wstawiła rada zawiadowcza sumę tę do stanu czynnego. Czy ona tam należy czy nie, jest to rzeczą zapatrywania się — autor w mowie będącego artykułu twierdzi, że pozycya ta jest bez najmniejszej wartości i ze stanu czynnego bezwzględnie wykreślona być powinna; — a doliczając tę sumę do powyższej rzekomo o 450 tysięcy za wysoko wstawionej przychodzi autor do konkluzji, że niedobór stowarzyszenia wynosi 530 tysięcy złr., że zatem przy tak znacznym

niedoborze byt stowarzyszenia jest zagrożony.

Oczywista jest rzeczą, że zarząd stowarzyszenia nie mógł pominąć milczeniem tak ciężkiego zarzutu, podał więc w numerze 37 (z dnia 10. września b. r.) swego organu „Beamten Zeitung” „sprostowanie” w którym wykazuje, że wywody autora artykułu o deficycie są całkiem mylne i nie mają żadnej podstawy.

Mianowicie wykazuje zarząd na podstawie swych ksiąg rachunkowych, że gmachy stowarzyszenia przyniosły w roku zeszłym 28,132 złr. czynszu, a nie 18,450 złr. jak to mylnie Sprechsaal podaje, i że dlatego czynsz ten wypadł stosunkowo nisko, ponieważ niektóre z tych gmachów dopiero w drugiej połowie zeszłego roku ukończone i zamieszkałe zostały. Nadmieniam sprostowanie także, że wartość gmachu nie należy oceniać podług czynszu pobieranego, ale podług właściwej wewnętrznej wartości gmachu, która jest zawiślą od wielkości zabudowanej przestrzeni od dobroci materyału do budowy użytego i t. d.

Co do prowizyi w stanie czynnym bilansu w sumie 80,000 wstawionych, przedstawia zarząd stowarzyszenia sprawę tę w następujący sposób:

Wypłacone prowizye są to wynagrodzenia agentów, zatem koszta zarządu, które do premii przez ubezpieczonych członków płaconych są wliczone, tak że członek zabezpieczony przy opłacaniu premii swojej przez długie lata, opłaca także pewien dodatek na koszta zarządu. Prowizye agentów bywają im wypłacane z góry, a wydatki na takowe wyłożony, musi być zwolna pokrywany tym dodatkiem na koszta zarządu, jaki powoli z latami przy premiach asekuracyjnych wpływa. Jeżeli zatem stowarzyszenie wydało na te prowizye 80,000 złr., to oczywiście takowe wpłyną kiedyś z czasem wraz z premiami do kasy stowarzyszenia; — jest to zatem suma którą stowarzyszenie ma do żądania od swoich członków, która zatem należy do stanu czynnego stowarzyszenia.

Od czasu swego istnienia wypłaciło stowarzyszenie już przeszło pół miliona złr.

musiał się zadowolić posadą kelnera w hotelu Robbinsa, a staremu Faggowi posłużyło szczęście, i teraz niewie co począć z pieniędzmi.

Opowiadał mi o tem Mixer, który znał stosunki dokładnie, i dodał w końcu, że Fagg jest konkurentem córki właściciela hotelu. Z dalszych opowiadań i z listów dowiedziałem się, że istotnie stary Robins dokłada wszelkich starań, by pannę Robins i starego Faggę połączyć węzłem małżeńskim.

Nelly była to ładna szalona dziewczeczka, która gotowa była uczynić wszystko, czego ojciec od niej zażąda. Zdawało mi się iż byłoby to dobrze dla Faggę gdyby się ożenił i osiadł w gronie rodziny, możeby nareszcie jako głowa domu doprowadził do jakiegoś znaczenia.

Pospieszyłem tedy pewnego dnia do Mugiusville, by rzecz zbadać na miejscu.

Doznałem tam szczególniejszej przyjemności widząc Rattlera przyrządzającego mi herbatę. Tego samego, wesołego, błyszczącego, niewyciężonego Rattlera, który przed dwoma jeszcze laty usiłował panować nademną.

Zwróciłem rozmowę na Nelly i starego Faggę, głównie dla tego, ponieważ sądziłem że ten przedmiot będzie mu niemiłym. „Fagg — odpowiedział — nigdy znieść nie mogłem, a Nelly również żadnej dla niego „niema sympatyj, tego jestem pewny“.

„Czy Nelly kocha innego?“  
Rattler spojrział do zwierciadła, poprawiając włosy — odgadłem zarozumialca.

Uważałem za stosowne uprzedzić o tem Faggę, i wpłynąć na niego by sprawy nieprzewlekał. W dłuższej rozmowie, jaką miałem z nim w tym przedmiocie, nietrudno mi było poznać, że nieborak był zakochanym po uszy.

Westchnął i przyrzekł mi, wszystko jak najrychlej zakończyć.

Nelly była dobrą dziewczyną, i jak mi się zdaje przechowywała w swem sercu, powiem stateczny szacunek dla skromnego Faggę, ale — była ona zarazem nieodrodną córą Ewy, nie więc dziwnego, że Rattler swą powierzchownością zdołał już zawrócić jej główkę.

Z tego jednakże wcale, niewypływa, aby Nelly gorszą być miała od nas wszyst-

kich. My wszyscy bowiem bardziej jesteśmy skłonni do oceniania naszych znajomych według ich zewnętrznego pozoru, jak według wartości wewnętrznej. Ten sposób oceniania ludzi zdaje się być łatwiejszym i przyjemniejszym, a jeżeli ich niepotrzebujemy obdarzać naszym zaufaniem, nawet dość wygodnym. U kobiet jednakże jest on tyle niebezpiecznym, ile że u nich o wiele łatwiej wchodzi w grę uczucia — z zakochanymi jak wiadomo, wszelkie rozumowanie jest straconym trudem. I stary Fagg wiedziałby o tem niezawodnie, gdyby nieborak nie był takim — nieborakiem. Ale niestety był nim, tem gorzej dla niego.

Kilka miesięcy upłynęło, gdy pewnego razu zdziwiłem się niemało spostrzegłszy Faggę przychodzącego do mnie w odwiedzinach. Rozpoczęliśmy zwykłą rozmowę „o wszystkim i o niczem“, jak się to zawsze dzieje między ludźmi, którzy zupełnie o czem n-nem chcą mówić, i z daleka zachodzą do celu.

Po krótkiej przerwie zagadnął Fagg z nienacka:

— Ja wracam do domu.

a.w na prowizye, który to wydatek aż do sumy 80,000 już zamortyzowany, zateu pokryty został, z czego wynika, że suma ta nie jest bez wartości, jak to autor deficytu twierdzi, że przeciwnie, z czasem od członków ściągniętą zostanie, zatem do kasy stowarzyszenia wpłynie. Wykazawszy w ten sposób bezzasadność czynionych zarzutów, nadmieniam sprostowanie, że autor zarzutów powoduje się mniej względami na dobro stowarzyszenia jak raczej osobistymi prywatnymi celami, które go nakłaniają do bezzasadnych i urojonych zarzutów przeciw stowarzyszeniu.

„Sprehsaal“ dał odpowiedź na to sprostowanie w N 39. z dnia 26. września w której pozostaje przy swoim twierdzeniu że w ogólnem stowarzyszeniu urzędników istnieje niedobór, tylko prostuje wysokość takowego, którą sumą 435. 938 złr oznacza. Niedobór ten zestawia autor odpowiedzi w następujący sposób:

Przyjmuje on że gmachy stowarzyszenia będą niosły w następnych latach 33.000 złr. czynszu, który to czynsz na 5% skapitalizowany, przedstawia kapitał, zatem wartość tych gmachów w sumie . 660,000 a ponieważ zarząd stowarzyszenia wstawił do bilansu wartość tę w sumie . . . . . 909.315

przedstawia się niedobór z tej pozycyi w sumie . . . . . 249.315.

Dalej pozostaje autor odpowiedzi przy swoim pierwotnem twierdzeniu że w stanie czynnym jako: „prowizye wypłacone agentom” wstawiona suma 80,000 złr. jest bez wartości, zalicza ją więc także do niedoboru; a nakoniec twierdzi że suma 106.262 złr. w stanie czynnym jako „różne wierzytelności” wstawiona, jest również bez wartości, ponieważ mają to być wierzytelności nieściągalne, które w dawniejszych bilansach jako „należytość od Raitzesa“ były wykazywane, a ponieważ takowe już w roku 1874 jako zaprzeczone i nieściągalne się okazały, opuszczono je w bilansie. Twierdzi zatem autor, że zarząd stowarzyszenia bez podstawy wciągnął tę wierzytelność pod ogólnem mianem „różne wierzytelności” do stanu czynnego, że ta wierzytel-

ność niema żadnej wartości, że przeto jako niedobór uważaną być musi.

Zliczywszy te trzy zakwestyonowane pozycyje otrzymał autor odpowiedzi sumę niedoboru 435.938 złr.

Zaprzeczyć się nie da że wystąpienie to tygodnika „Sprehsaal“ wywołało polemikę pomiędzy członkami ogólnego stowarzyszenia urzędników, którzy nie mają sposobności sprawdzić o ile poczynione zarzuty mają lub nie mają podstawy.

Dla wykazania zatem nieprawdziwości tych zarzutów, uchwaliła rada zawiadowcza ogólnego stowarzyszenia urzędników na posiedzeniu z dnia 27. września b. r. wystąpić ze skargą prasową przeciw redaktorowi tygodnika „Sprehsaal“ panu Aleksandrowi Schmitz, jak również przeciw Panu Rudolfowi Stadlerowi odpowiedzialnemu redaktorowi czasopisma „Westboehmische Zeitung“ który w piśmie swoim artykuły „Sprehsaal“ powtórzył.

Oczekujemy z niecierpliwością rozprawy głównej w tej sprawie prasowej, spodziewamy się bowiem, że w ten sposób rzecz cała będzie wyjaśnioną, że rada zawiadowcza stowarzyszenia na podstawie niezbitych dowodów wykaże, iż mniemany deficyt nie istnieje, a poczynione jej zarzuty są bezpodstawne i uspokoi tym sposobem licznych członków stowarzyszenia, którzy być może że bezpodstawnie, tem wystąpieniem „Sprehsaal“ zostali zaniepokojeni. Podamy w swoim czasie sprawozdanie z tej rozprawy prasowej.

## Stowarzyszenia.

### Lwowska spółka zaliczkowa stowarzyszenia urzędników.

Nie taimy wcale tego że po zajęciach na tegorocznem walnem zgromadzeniu lwowskiej spółki stowarzyszenia urzędników, obawialiśmy się że spółka ta może się zachwiać z powodu obniżenia procentu od za-

liczek pobieranego, a obawy nasze tem bardziej mogły się wydawać usprawiedliwione, gdy niektórzy zwolennicy dawnego kierownictwa stowarzyszenia nie szczędzili starań i zabiegów by kredyt stowarzyszenia tego podkopać i by mn wszelkimi możliwymi sposobami utrudnić dalszy rozwój.

Z tem większem więc zadowoleniem zaznaczamy dzisiaj że obawy nasze były płonne, że lwowska spółka nie tylko że nieucierpiała wcale, ale rozwija się pomyślniej może nawet jak dawniej, żywotność bowiem stowarzyszenia przemogła wszelkie zabiegi niechętnych a realne podstawy takowego nie dopuściły najmniejszej stagnacyi w ruchu.

Mamy przed sobą sprawozdanie rchnu kasowego stowarzyszenia tego za I. półrocze, to jest za czas od 1. stycznia do ostatniego czerwca b. r. Sprawozdanie to wykazuje przedewszystkiem że liczba udziałów wpłaconych nie tylko się nie zmniejszyła, ale owszem powiększyła, bo oto wpłynęła na udziały w tym czasokresie suma 23.347 złr. zwrócono zaś udziałów w sumie 22.755 złr; zatem wpłynęło więcej o 592 złr. jak ubyło a chociaż nieznaczna to suma, to nabiera ona znaczenia w obec tego faktu że z pewnych stron czyniono usilne starania, by jak najwięcej kapitałów z stowarzyszenia wycofano, tak dalece że rozpisywano nawet listy w tym celu, przedstawiając stan stowarzyszenia w jak najgorszem świetle. Z ruchu udziałów widzimy że starania te niepowiodły się co z resztą i ruch wkładek oszczędności także dowodzi. W pierwszym bowiem półroczu wpłynęło wkładek oszczędności 5340, wyjęto zaś w sumie 4775 złr. zatem i tu przedstawia się na korzyść stowarzyszenia nadwyżka w sumie 565 złr.

Nie będziemy zastanawiać się nad dalszemi pozycyami tego zestawienia, podajemy poniżej udzielony nam z wszelką uprzejmością przez obecną dyrekeyę ruch kasowy za pierwsze półrocze, z którego czytelnicy nasi przekonają się że stowarzyszenie to rozwija się nader pomyślnie, a przeszedłszy szczęśliwie tak niebezpieczną krizis, — roknje na przyszłość bardzo dobre nadzieje.

— Do domu ?

— Tak — to jest chciałbym skoczyć do Europy, i właśnie przychodzę do ciebie, bo jak wiesz mam jaki taki mająteczek — by ci wręczyć sądowe pełnomocnictwo i poruczyć ci moje interesa, a prócz tego mam jeszcze kilka innych dokumentów, które chciałbym ci powierzyć.

Zechcesz je przyjąć ?

— Dobrze — ale Nelly ?

Pytanie to wywołało z razu na twarzy jego, wyraz pewnego osłupienia — poczem usiłował złożyć usta do śmiechu — w skutek czego powstał najciekawszy dziwoląg fizjognomiczny, jakiego nigdy przed tem nie widziałem.

Nareszcie zdobył się na odpowiedź.

— Ja się z nią nie ożenię... to jest...

Zdawało się, iż pragnie niesprawiedliwie przed samym sobą tak stanowcze objawienie swej decyzji.

„To jest... zdaje mi się iż lepiej będzie jeżeli się z nią nie ożenię“.

— Dawidzie Fagg — rzekłem na to surowo — „ty wiecznie pozostaniesz tym samym nieborakiem.“

Ku największemu memu zdziwieniu, w tej chwili rozjaśniło się jego oblicze.

— Tak — odrzekł — „to prawda jestem nieborakiem, ale trzeba ci wiedzieć, że nigdy o tem niezapominałem. Uważasz, zdawało mi się że Rattler kocha Nelly równie jak ja szczerze, a wiedziałem że ona bardziej jemu jak mnie sprzyja, ale wiedziałem również i o tem, że stary Robins wołałby ją wydać za mnie ponieważ byłem bogatszym... a ona posłuszną będzie woli ojca. Otóż z tego, uważasz, wywnioskowałem, że ja właściwie stoję im tylko na przeszkodzie — i dla tego postanowiłem usunąć się zupełnie. Ale — mówił dalej gdy mu chciał przerwać — ale obawiając się iż Robins zechce może odmówić Rattlerowi ręki swej córki — pożyczylem mu tyle by się mógł w Dogtown urządzić i rozpocząć przedsiębiorstwo na własną rękę. Bo, uważasz, taki zdolny i czynny człowiek jak Rattler, wnet sobie poradzi i wkrótce wróci do dawnych dobrych stosunków. A zresztą gdyby mu losy miały nie-

sprzyjać, to uważasz, niepotrzebujesz te rzeczy traktować nazbyt skrupulatnie.

No bywaj zdrów!“

Postępowanie jego tak mię oburzyło, iż niemogłem się nader uprzejmym okazać; że jednak był to dobry interes, więc przyjąłem pełnomocnictwo — poczem Fagg się oddalił.

W parę tygodni później, przywiózł okręt pocztowy wiadomość o strasznem nieszczęściu, które przez kilka dni było przedmiotem artykułów dziennikarskich. We wszystkich zakątkach kraju sledzono pilnie szczegółów okropnego zatonięcia okrętu; kto miał przyjaciół lub znajomych na pokładzie, przebiegał z gorączkowym niepokojem imienne spisy ofiar nieszczęśliwego wypadku.

Spotkałem tam imiona utalentowanych walecznych, szlachetnych i kochanych, którzy poginęli, a pomiędzy nimi ze wszystkich mi znajomych, pierwsze imię które spostrzegłem, było Dawid Fagg.

Nieborak — zawinął do portu !

## Ruch kasowy.

Lwowskiej spółki zaliczkowej stowarzyszenia urzędników za I. półrocze 1880.

### I. PRZYCHÓD.

1. Pozostałość kasowa z końcem roku 1879	908	złr.	46	ct.
2. Wpłacone udziały	23.347	"	95	"
3. " wkładki o oszczędności	5340	"	43	"
4. Zwrócone zaliczki	69.424	"	40	"
5. Pobrane odsetki 10 % od zaliczek	9.697	"	1	"
6. Pobrane odsetki od ulokowanych kapitałów	207	"	17	"
7. Wpłacono do funduszu rezerwowego	800	"	86	"
8. Wpłynęło do funduszu dyspozycyjnego	294	"	87	"
9. Wpłynęło na opłaty stemplowe	5	"	78	"
10. Wyjęto ulokowane kapitały	11.000	"	—	"
<b>Czyni razem</b>	<b>121.026</b>	<b>złr.</b>	<b>93</b>	<b>ct.</b>

### II. ROZCHÓD.

1. Zwrócone udziały	22.755	"	38	"
2. Zwrócone wkładki oszczędności	4.775	"	2	"
3. Udzielone zaliczki	75.179	"	16	"
4. Wypłacona dywidenda	13.579	"	8	"
5. Wypłacone odsetki od udziałów	143	"	76	"
6. Wypłacone odsetki od wkładek oszczędności	287	"	9	"
7. Wypłacono z funduszu rezerwowego	64	"	50	"
8. Wypłacono z funduszu dyspozycyjnego	89	"	61	"
9. Koszta zarządu	2.548	"	90	"
10. Opłaty stemplowe	24	"	20	"
11. Pozostałość kasowa z końcem czerwca 1880	1.580	"	23	"
<b>Czyni razem</b>	<b>121.026</b>	<b>złr.</b>	<b>93</b>	<b>ct.</b>

Ogólny ruch kasowy . 237.923 " 73 "

Lwów dnia 22. września 1880.

Bałaban dyrektor wł. r.

Blanth członek dyrekcji wł. r.

## Rozmaitości.

**Dla panów urzędników podatkowych** mamy dziś lepszą nowinę do zanotowania. Oto w tych dniach odeszło sprawozdanie krajowej dyrekcji skarbu do ministerstwa finansów w sprawie zmiany mniejszych urzędów podatkowych II klasy na urzędy III klasy, w którym to sprawozdaniu oświadczyła się krajowa dyrekcja skarbu przeciw takiej zmianie. — W Galicyi bowiem rozporządzenie ministerstwa skarbu z września 1878 roku zastosowane być nie może i niepowinno ile że u nas nie ma tak małych urzędów podatkowych, jak w innych krajach koronnych, któreby zaledwie kilkadziesiąt tysięcy rocznego zbioru wykazywały i w których by utrzymywanie poborcy w IX a kontrolora X randze się nieopłacało. Nasze urzędy podatkowe zostały w roku 1868 stosownie do nowego podziału kraju na powiaty polityczne, zupełnie zreorganizowane, a liczba ich tak uszczuplona, iż każdy prawie urząd jest pracą przeciążony i o żadnym powiedziec nie można żeby był mniej zajęty, — albo też żeby był zbędny. — Rozporządzenie więc z roku 1868 może dotknąć tylko te prowincje których redukcja urzędów podatkowych niedotknęła, gdzie przeto są jeszcze urzędy podatkowe pracą nieprzeciążone. — Z tych to powodów oświadczyła się krajowa dyrekcja skarbu przeciw tej zmianie, poczuwamy

się więc do obowiązku podnieść z uznaniem tym sposobem okazaną pieczę o dobro urzędników podwładnych ze strony tej przełożonej władzy krajowej.

**Nominacya** rady skarbu p. Władysława Moscha starszym radcą skarbowym wywołała ogólnie objawy sympatii i zadowolenia ze strony urzędników skarbowych tak w stolicy jak i na prowincyi. — Pan nadradca Mosch bowiem, będąc już jako sekretarz, a później jako radca a oraz dyrektor kancelaryi, referentem personalnym, nie tylko że przełożonych swoich ująć sobie zdołał, ale łagodnym, uprzejmym a sprawiedliwym postępowaniem zaskarbił sobie wysoki szacunek i serdeczne sympatie także u podwładnych. — Będąc serdecznym przyjacielem nieodżałowanego prezydenta sądu s. p. Tarna skiego, wyznawał jednakoże z nim zasady z których jedna z pierwszych była: sprawiedliwe a ludzkie postępowanie z urzędnikami podwładnymi i niesienie im gdzie można ulgi i pomocy w ciężkich chwilach życia. — Stanowisko referenta personalnego jest nader trudne, każdy bowiem z podwładnych urzędników spieszy do niego z inną prośbą, z innym wymaganiem. by objawić swoje potrzeby, i uskarżyć się co go boli, wszystkim tym słusznym prośbom starał się p. nadradca zawsze ile możliwości zadość uczynić, a nie jednego urzędnika potrafił zasłonić przed przykrym ciosem, niejedną gorzką pigułkę potrafił on osłodzić i uczynić ją znośniejszą.

Dla tego to i my do licznych ze stolicy i z kraju nadchodzących życzeń dla nowomianowanego p. nadradcy dotychczas także i z naszej strony szczerze: Szczęść Boże!

**Pensya Bismarka.** Jako kanclerz państwa pobiera Bismark pensyi rocznej 54,000 mark. prócz tego 18,000 tytułem reprezentacyi. Jako był minister Lauenburga ma emerytury 9,000 mark. Tak więc dochody żelaznego kanclerza prócz tych jakie z dóbr swoich osiąga, przedstawiają okrągłą sumkę 80,080 mark, a gdy dodamy pensję ministra handlu wyniosą one 100,000 marek! No, przy takiej dotacyi trudno zaprawdę umrzeć z głodu!

**Neofita:** Adjukt sądu powiatowego w Starejsoli Dr. Benjamin Weinreb przyjął wyznanie chrześcijańskie.

**Brak książek szkolnych.** Coraz dotkliwiej uczuwać się daje uczniom szkół gimnazjalnych brak kilku ważnych podręczników szkolnych, które, mimo że figurują w spisie książek obowiązkowych, oddawna są wyczerpane i dotąd żadnymi innymi nie zastąpione. A jeżeli przypadkiem książkę taką, uda się znaleźć u antykwarza to ten każde sobie tak bajeżne ceny płacić, że za te pieniądze, dwie nowe książki knipecy można. W tym roku szczególnie ceny tych książek tak podskoczyły, że za egzemplarz stary, zasmarowany i obdarty trzeba zapłacić trzykrotną nieraz wartość. Wyobrazili sobie można kłopot biednych szczególnież uczniów, dla których wydatek taki jest prawie niepodobniestwem. Do książek tych należą: Chlebowskiego Fizyka; Piitza Dzieje powszechne; Sommera Wypisy niemieckie dla klas wyższych — a może i inne, których tytułów nie znam, gdyż ich kupować nie potrzebowałem. A wszakże gdyby wysokiej radzie szkolnej rzecz ta choć trochę na sercu leżała (bo braki podobne są u nas chroniczną chorobą), toby na mocy swej władzy mogła anormalnemu temu stanowi zapobiedz, zarządzając nowy nakład brakujących książek, lub zastępując je innymi podręcznikami. Może głos nasz, w interesie młodzieży szkolnej podniesiony, dotrze do tych sfer opiekuńczych, które nad młodzieżą czuwać są obowiązane.

(Dziennik polski).

**Maszyna do datowania.** Wiedzą już zapewne czytelnicy nasi z innych dzienników że pewien gospodarz z pod Hamburga, amator drobin, wpadł na nowy pomysł: każde jaje zniesione przez jego kury, kaczki i t. d. nosi na sobie datę przyjsca na świat.

Zrazu czyniono to tylko dla własnej wiadomości; skoro jednak nowa ta manipulacya rozniosła się, sprzedaż jej dosięgła olbrzymich rozmiarów.

Sklepy spożywcze i pojedynczy nabywcy płać drożej niż wszędzie indziej za to, że przekonani są o świeżości towaru.

Okoliczni włóścianie setkami kóp znosić zaczęli produkowane u nich jaja, obowiązując się płać za ostemplowanie ich.

Pedantyczny producent stemplowanych jaj odmówił; sam za to na wielką skalę rozszerzył swój gazefit, który uczciwie prowadzony daje mu bardzo ładne dochody... Pewien przemysłowiec amerykański dowiedziawszy się o tej nowości, wynalazł bardzo dowcipnie skomplikowany przyrząd, który przyczepiony do kury, sam datuje i numeruje każde przez nią zniesione jaje, tak że niemożna tu zająć żadne sfałszowanie daty, ani też żadne

jaje zniesione, zagańać niemoże. — Amerykanin stara się o przywilej na ten swój wynalazek.

Uży ta nowa maszyna do datowania znajduje zastosowanie także do kaczek to nam wiadomo.

**Kopalnia Wielicka:** będzie dnia 13. b. m. jak co roku rzęsiście oświetlona. — Wjazd do kopalni rozpocznie się o godzinie 2. popołudniu. — Cena biletu 2 złr od osoby, zaś z wjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr 30 ct.

**Kruczy sąd przysięgłych.** Pewien myśliwy szwajcarski opisuje szczególnego rodzaju sąd przysięgłych pośród pactwa. — Pewnego wieczora — opowiada on — schodziłem z gór ku płaszczynie zewsząd jodłami otoczonej. — Spostrzegłem że całe stada kruków kracząc przeraźliwie okrążyły szczyty jodeł i zapadły w dolinie. — Gdy się do tej doliny zbliżyłem, byłem świadkiem widowiska dziwnego rodzaju. Około 50 do 70 tych krakających czarnych ptaków, tworzyło szerokie koło w którego środku stał jeden kruk; krakanie było tak przeraźliwe że mnie prawie ogłuszało.

Od czasu do czasu miledzało pactwo w około siedzące, a wtedy zabierał głos ów we środku stojący kruk i krakał z całej siły. — Skoro on zamilkł — odzywały się tamte, jakgdyby wszystkie razem chciały objawić swoje zdanie. — Rozprawa ta trwała przez czas dłuższy, i zabawnie było pa trzeć, jak jeden kruk zwracał się do drugiego, kiwał doń głową i krakał mu w uszy, zupełnie tak jak to czyni lud w karczmie lub na jarmarku.

Po chwili napadło wszystko pactwo, owego kruka we środku koła stojącego, pierze wzniosło się z wiatrem w górę i w oka mgnieniu był on rozszarpany w kawałki. — Wtedy to spostrzegłem dopiero że byłem na kruczym sądzie, o jakim nieraz słyszałem od starych myśliwych, uważałem to jednak dotąd za wymysł bójnej a chorobliwej wyobraźni. — Po dokonaniu tej doraźnej ekzekucyi w moich oczach, wzniosło się to czarne towarzystwo po nad szczyty jodeł i rozleciało się potem w różnych kierunkach.

**Ustawa o postępowaniu w sprawach cywilnych** a raczej projekt do tej ustawy ma być już ukończony i będzie prawdopodobnie jeszcze tej kadencyi Radzie Państwa przedłożony. — Był by to pierwszy krok na tym polu — i ludzić się niemożna żeby ustawa ta rychło uchwaloną i w życie wprowadzoną została, jest to bowiem projekt obszerny wymagający dłuższego czasu do rozpatrzenia i omówienia tak w komisyi jak i w izbie.

**Z Kołców:** A: Słyszałeś? doktor Tanner przetrzymał czterdzieści dni głodu. — B: I cóż wielkiego? ja już od pięciu lat jestem urzędnikiem kolei... a jeszcze żyję.

## Wiadomości urzędowe.

od dnia 24. września do 9. października.

**Odszczególnienia:** Starsi radcy skarbowi w okręgu lwowskiej krajowej dyrekcji skarbu Leopold Hayling Degenfeld i Leon Kaszubinski otrzymali tytuł i charakter radców dworu z uwolnieniem od taksy.

**Mianowania:** Sekretarz i docent prywatny uniwersytetu krakowskiego Hilary Hanke wic z nadzwyczajnym profesorem rachunkowości państwowej przy tymże uniwersytecie. — Kancelista krajowego sądu we Lwowie Karol Barth oficyałem wyższego sądu we Lwowie. — Oficyał pocztowy Stanisław Turzański oficyałem rachunkowym a kalkulant rachunkowy Antoni Ciepiewski asystentem rachunkowym przy dyrekcji poczt we Lwowie. — Radca skarbu Władysław Mosch starszym radcą skarbowym dla okręgu lwowskiej dyrekcji skarbu. Prowizoryczny radca skarbu Karol Jakubek radcą skarbowym dla okręgu lwowskiej dyrekcji skarbu. — Starszy inspektor podatkowy Józef Goetz referentem i członkiem krajowej komisji dla podatku gruntowego we Lwowie. — Adjukt sądu powiatowego w Bóbrce Józef Wołos adjuktom sądu krajowego we Lwowie. — Auskultanci Stanisław Małkowski i Marwan Oleński adjuktami sądu powiatowego pierwszy w Zaleszczykach drugi w Jaworowie. — Praktykanci sądowi Dr. Michał Koya i Bronisław Olearski auskultantami dla okręgu Krakowskiego sądu wyższego. — Posady poczmistrzów zostały nadane w Jarosławiu emeryt. e. k. radcy rachunkowemu Roberowi Weiglowi, w Dubiecku emeryt. e. k. kapitanowi Janowi Wawrauschowi, a w Barta-

towie ekspedytorze pocztowej Waleri Bułharyn; dalej posady ekspedytorów pocztowych: w Dziewinie ekspedytorowi pocztowemu Grzegorzowi Sieleckiemu, w Nowosiolu koło Zbaraża ekspedytorowi pocztowemu Numezyszowi Mayerowi, w Babicach Franciszkowi Nowakowskiemu, w Wareżu ekspedytorowi Kazimierzowi Tchórzewskiemu, w Barszczowicach ekspedytorowi pocztowemu Czesławowi Iżyckiemu, w Morszynie ekspedytorze pocztowej Helenie Matkowskiej, w Niezviskach ekspedytorze pocztowej Adolfinie Spornii w Porninie ekspedytorze pocztowej Waleryi Ganczarskiej. Adjunkt sąd powiatowego mianowani sędziami powiatowymi a to: Alfons Karpiński z Wadowie dla Jordanowa, Ferdynand Uyhelly z Gorlic dla Łańcuta; Adolf Rybakiewicz z Myślenic dla Kolbuszowej i adjunkt sądu krajowego w Krakowie Maurycy Gilewski z Krakowa dla Grybowa.

**Przeniesienia.** Praktykanci budownitwa Władysław Skwarczyński z Tarnowa do Lwowa zaś Adam Mitscha ze Lwowa do Tarnowa Asystent telegrafu Tobiasz Tullius z Nowego Sącza do Krakowa Elew telegrafu I. klasy Sabin Bajewski z Krakowa do Lwowa. Koncepista namiestnictwa Władysław ks. Sapieha przydzielony z namiestnictwa do starostwa we Lwowie. Praktykant koncepty namiestnictwa Izidor Jordan Rozadowski z Białej do Bóbrki. Oficyał pocztowy Ferdynand Kudelka z Nowego Sącza do Krakowa. Asystent pocztowy Tomasz Smolik z Krakowa do Nowego Sącza. Adjunkt sądu powiatowego Władysław Wileczyński na własne żądanie z Zaleszczyk do Bóbrki. Sędzia powiatowy Bartłomiej Cholewka na własne żądanie z Jordanowa do Krzeszowie.

**Opróżnione posady:** (dodana liczba oznacza numer gazety urzędowej) Notaryasza w Krościenku do izby notaryalnej w Krakowie w 4 tygodnia h (221) kancelistów do prowadzenia ksiąg gruntowych dla sądów powiatowych w Andrychowiu, Liszkach i Łańcutie co do dwu pierwszych posad do prezydium sądu krajo. w Krakowie, co do ostatniej do prezydium sądu obwodowego w Rzeszowie w 4 tygodniach (221) Kilka posad kontrolorów podatkowych w X. randze i adjunktów podatkowych w XI. randze w obrębie galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbu. do teje władzy w 6 tygodniach (223) koncepisty pocztowego przy dyrekcji poczt we Lwowie do teje dyrekcji w 4 tygodniach (230) Kilka posad starostów w VII randze ewentualnie sekretarzy namiestnictwa w VIII randze do Namiestnictwa do dnia 25 października. (231)



## W sprawie urlopów

*Korespondencya z przestrzeni kolei drugorzędnej.*

Wkrótce po waszym artykule: „Brak wypoczynku“ otrzymały koleje pod zarządem dyrekcji I. węg. galicyjskiej kolei żelaznej będące cyrkularz, który jest znakomitą ilustracją stosunków, powyżej wspomnianym artykułem waszym poruszonych.

Cyrkularz ten znosi zupełnie zwyczaj udzielania urlopów pod jakimkolwiek pretekstem a dla lepszego zapoznania z nim czytelników, przytaczam go tu w dosłownem tłumaczeniu:

„Pierwsza węg. galicyjska kolej żelazna Nr. 2577. — Cyrkularz (Zbioru Nr 7.) do wszystkich stacyi i ogrzewalni, do warstatu i magazynu materyałów własnej i c. k. kolei dniestrzańskiej, jak również do sekcji konserwacyi linii własnej i dniestrzańskiej.

Z zapisków prowadzonych dla urlopów robimy niemiłe spostrzeżenie, że kszta substytucyi stanowią przy naszych stosunkach zupełnie nieusprawiedliwioną rubrykę wydatków, które spowodowały świetną dyrekcyę do niechętnych uwag.

Z tego powodu jesteśmy zniewoleni uszczuplić znacznie system urlopów i przypominamy przeto personalowi jak najściślejsze zastosowanie się do Art 14. §. 63—65. Instrukcyi II. z tym dodatkiem że urlopy dla wypoczynku, dla odwiedzin krewnych, dla robienia sprawunków i t. d. odtąd wcale udzielane niebędą.

Panom przełożonym służbowym polecamy przeto by o tem zarządzeniu podwładnych uwiadomili i przestrzegali by prosby nieudokumentowane należycie, albo motywowane w sposób powyżej przytoczony, nawet niebyły nam przedkładane.

Przemysł dnia 28. kwietnia 1880. — Podpisany kierownik ruchu.“

Oto jest okólnik, po przeczytaniu którego mimowolnie zapytać się trzeba czy do służby przy kolejach żelaznych są używani skazani do ciężkich robót, czy też są to istoty które mają jeszcze jakie takie prawo do traktowania ich jako ludzi.

Nie sądzcie jednakże, żeby okólnik ten był czczą pogrózką, znajduje on owszem od chwili pojawienia się swego jak najściślejsze zastosowanie, a urlopy są obecnie na tych przestrzeniach rzeczą zupełnie nieznaną.

Wiele przykładów mógłbym przytoczyć jak bezwzględnie, jak nieludzko są traktowani z tego powodu urzędnicy tych kolei; ograniczę się jednak do kilku i to nienajjaskrawszych przykładów.

Oto pewien urzędnik który już przeszło 5 lat służy tej kolei, prosi o 4-dniowy urlop w celu zawarcia ślubów małżeńskich, kierownictwo udziela mu na to tylko 2-dniowy urlop, twierdząc że czas ten jest aż nadto wystarczający do ożenienia się. — Urzędnik ten nieprzyjął udzielonego mu dwudniowego urlopu.

W jakiś czas później temu samemu urzędnikowi zachorował niebezpiecznie jedyny jego krewny, wuj, który go wychowywał od dzieciństwa, który był mu ojcem któremu miał wszystko do zawdzięczenia. Wuj ten mieszkał niestety we Wiedniu. — Urzędnik prosi więc o czterodniowy urlop w celu zawarcia oczu jednemu swemu krewnemu, opiekunowi, ojcu prawie; nieotrzymuje od kierownictwa żadnej odpowiedzi; — powtarza swoją prośbę telegraficznie, opłacając naturalnie depeszę i odpowiedź, na to otrzymuje odpowiedź odmowną. — Wuj umiera w otoczeniu obcych ludzi — a ze spadku jego rozkradziono różnych ruchomości wartości powyżej 1000 zlr., które zginęły bezpowrotnie dla spadkobiercy.

Drugiemu urzędnikowi zachorowała matka niebezpiecznie; przedkłada on więc kierownictwu list krewnych, którzy mu piszą że matka go zaklina by pospieszył do jej łoża po ostatnie błogosławieństwo umierającej rodzicielki — i prosi na podstawie listu tego o pięciodniowy urlop, który nie byłby połączony z żadnymi kosztami, ponieważ zastępca był zbędny; — i ten otrzymuje odpowiedź odmowną: „aus prinzipiellen Gründen.“

Trzeci urzędnik będący od lat 8 w służbie kolei, który zawsze tylko raz w roku bierze urlop na 24 godzin w celu po-

czynienia koniecznych sprawunków, prosi o 24-godzinny urlop bez zastępcy w tym samym celu i — nieotrzymuje go.

Czwarty urzędnik służy już lat 9 tej kolei i przez ten czas nie miał urlopu ani razu. — W ostatnich czasach był on nadmiernie zatrudniony, gdyż kierownictwo ze względów oszczędności oddaliło urzędnika, którego miał do pomocy, był więc zmuszony pracować w zawodzie rachunkowym za dwóch i spędzać 13 — 15 godzin dziennie przy pracy nad liczbami. — Po ośmiu miesiącach takiej pracy czuł on znaczne osłabienie wzroku i potrzebę odpoczynku, wnosi więc prośbę o udzielenie mu 10 dniowego urlopu dla odpoczynku i załatwienia pewnej sprawy spadkowej, która jego obecności wymagała. On także dostaje odpowiedź odmowną, ślęczy dalej bez przerwy nad swą znużoną pracą i zapada w końcu na chorobę oczu, która uczyniła go przez czas dłuższy niezdolnym do pracy i spowodowała że musiał się udać do lekarzy specjalistów we Lwowie i w Krakowie co za sobą pociągnęło znaczne koszta. Urzędnik ten, gdyby był w swoim czasie otrzymał krótki urlop dla odpoczynku, byłby niezawodnie niezapadł na zdrowiu, a kolej nieutraciła by była siłę roboczą na czas dłuższy.

Z tych kilku przykładów, a takich wiele jeszcze naprowadzić byśmy mogli, — widzimy że dla dyrekcji kolei stosunki rodzinne urzędnika, jego zdrowie, jego konieczne potrzeby codzienne są niczem; urzędnik wstępując raz do służby kolei staje się skazańcem do ciężkich robót i żaden wzgląd, żadna konieczność nie jest wystarczającą do zwolnienia go od obowiązków służbowych choćby na jedną dobę.

Woła cię matka do łoża śmiertelnego, by ci udzielić ostatnie macierzyńskie błogosławieństwo; powołuje cię jedyny krewny byś mu zawarł oczy do snu wiecznego — to powód niedostateczny — bo ty wyrzec się musisz uczuć ludzkich zostawszy raz urzędnikiem kolejowym, ty przestałeś być człowiekiem, a miłość matki przywiązanie krewnego — to są uczucia którym oddawać się wolno tylko ludziom — którym niekonfiskowano jeszcze praw człowieczych.

Zdrowie twoje — zakupiła kolej za tę nądną placę którą ci daje, — nic to nieznaczy że czujesz iż siły ci ustają wśród natężającej pracy, że w braku wypoczynku z dniem każdym podupadasz na zdrowiu wlecze te taczki do których jesteś przykuty tak długo dopokąd wszystkie twe siły nieustaną, dopokąd nie upadnie pod tem brzemieniem w niemocy — a wtedy dopiero odeszła cię do szpitala.

Potrzeby twoje codzienne? — to zapewne śmieszne zachcianki — jeżeli urzędnik kolei w tym wieku jeszcze potrzeby mieć się ośmiela.

Nikt bowiem niezastanowi się nad tem jak rozpaczliwym jest położenie urzędnika będącego na stacyi odległej od miasta jak n. p. Nizankowice, Starzawa, Krościenko, Żaluz, Mokre, Fulsztyn, Nadyby, Dobrowolany i t. d.

Cóż pocznie urzędnik na takiej stacyi, jeżeli zapotrzebuje odzieży, obuwia lub jakiego sprzętu domowego, jeżeli w tym celu ani na dobę urlopu niedostanie; niepozostaje mu nic innego jak obchodzić się bez tych nieodzownych potrzeb — a jakżeż tu obchodzić się bez odzieży, bez obuwia,

będąc zmuszonym do codziennej styczności z publicznością?

Zresztą dyrekcyja, odmawiając bezwzględnie urlopu dla odpoczynku, działa nawet wręcz przeciw własnemu interesowi. Urzędnik bowiem pracujący ciężko bez odpoczynku, zapada częściej na zdrowiu — a przez czas jego choroby jest kolej narażoną na wydatek dla opłacania zastępcy chorego urzędnika; — na szczęście bowiem niedoszliliśmy jeszcze do tego by urzędnikowi, w razie choroby zamykano placę i wyrzucano go ze stacyi w pole na pastwę dzikich zwierząt, chociaż zachodzi obawa że z czasem dojdzie i do tego, jeżeli traktowanie urzędnika kolejowego będzie postępować w tym kierunku jak dotąd.

Dyrekcyja zastania się względami oszczędności; — ale i oszczędność ma swoje granice — a żadna oszczędność niepozwała deptać każdemu człowiekowi przyrodzone prawa ludzkie, które żadnej istocie noszącej miano człowieka odmawiane być nie mogą...

I na kimże to oszczędzacie? Na nędznie płatnych urzędnikach chcecie oszczędzić guldenów kilkanaście lub kilkadziesiąt?

Na tych murzynach chcecie zaoszczędzić te sumy, które przy budowie kolei wyrzucano lekkomyślnie przez okna całemi garściami.

Przy budowie! — tam było oszczędzać; gdzie częściowi przedsiębiorcy zarabiali krocie, gdzie płynęły potoki wina i miodu, gdzie nędzarze w przeciagu kilku tygodni stawali się panami, tam było patrzeć na palce zgrabnym przemysłowcom i budować oszczędnie, a wtedy można było kolej wybudować za połowę kosztów obecnych i niepotrzeba by teraz odmawiać urzędnikowi 24 godzinnego urlopu dla oszczędności.

Dziś już za późno, dziś już te sumy wydane bez rachunku zaoszczędzić się nie dadzą — a najmniej na urzędnikach ruchu, na tych paryasach społeczeństwa naszego wieku, którzy walczą z nędzą i niewolą bez granic.

## Rozporządzenie

dotyczące zakładów asekuracyjnych.

(Ciąg dalszy).

§. 17 Obejście zakładów asekuracyjnych celem złożenia kaucyi z powodu rozciągnięcia interesu na zagranicę, jest tylko wtedy dozwolonem, jeżeli potrzebne wydatki będą pokryte przez dokonane już wyższe wpłaty na akcyje, przez rozpisanie dalszych wpłat na już emitowane akcyje, przez emisję nowych akcyi, albo wreszcie przez już utworzone rezerwy zysku.

§. 18, Co do tych wydatków, które mają znaleźć pokrycie dopiero w przyszłych dochodach i zyskach, to można zezwolić aby koszta urządzenia i prowizje od zawartych układów, były w pewnym szeregu lat umarzane, a póki to nie nastąpi, pozostała reszta wpisywana jako *acti v u m*.

Statuta mają zawierać dokładne postanowienia, co i w jaki sposób ma być umarzaniem

Umorzenie kosztów urządzenia, połączonych z założeniem towarzystwa, tudzież zewentualnem otwarciem nowych gałęzi ubezpieczeń, ma nastąpić najdalej w przeciagu pięciu lat od założenia, a względnie od otwarcia nowych gałęzi; zaś amortyzacja prowizyi od zawartych umów, ma nastąpić najdalej w przeciagu 10 lat, i ten czas ma być odpowiednio niższony, jeżeli według poczynionych doświadczeń średni czas trwania ubezpieczenia jest krótszy.

§. 19. W statutach należy także zamieścić dokładnie postanowienia co do zamknięcia rachunków tworzenia rezerw specjalnych, dalej co do obliczenia i nżycia zwyżek, albo pokrycia możliwych strat. Przy akcyjnych towarzystwach, dywidenda wyższa nad 5% wpłaconego kapitału akcyjnego może być dopiero wtedy akcyonaryuszom wypłacona, jeżeli pozycye w §. 18. wymienione są już umorzone.

Przy towarzystwach ubezpieczeń opartych na wzajemności, można zwyżkę roku rachunkowego dopiero wtedy między członków rozdzielić, kiedy jest umorzony fundusz zakładowy i pozycye do amortyzowania przeznaczone.

§. 20. Do określenia sposobu rozwiązania towarzystwa asekuracyjnego, a szczególnie sposobu rozwikłania interesów towarzystwa, które się rozwiązuje, i ubezpieczenia zobowiązań zaciągniętych w obec asekurowanych zastrzega się rządowe zatwierdzenie.

§. 21 Również zastrzega się rządowe zatwierdzenie dla wszelkich umów, mocą których asekuracye towarzystwa w całości, lub pewne ich gałęzie, wraz z odnoszącemi się do nich rezerwami i przepisaniem premiami, w jakikolwiek sposób z jednego towarzystwa na drugie przeniesione, a względnie przez jakie towarzystwo przejęte być mają.

§. 22 Przy zakładaniu towarzystw reasekuracyjnych, mają być odpowiednio zastosowane też same postanowienia zasadnicze, które obowiązują wszelkie inne zakłady asekuracyjne.

§. 23. Statuta zagranicznych towarzystw asekuracyjnych, które w myśl ustawy z 29. marca 1873 Dz. u. p. Nr. 42 — i ces rozp. z 27. listopada 1865 Dz. u. p. Nr. 127 mają być w Austrii dopuszczone, muszą w myśl tych ustaw odpowiadać powyższym zasadniczym postanowieniom.

*B. Co do państwowego nadzoru nad zakładami asekuracyjnymi.*

§. 24. Rządowy nadzór nad zakładami asekuracyjnymi, ma się wogóle rozciągać na dokładne przestrzeganie przepisów ustaw i statutów, tudzież na te okoliczności, od których jest zawisłą wykonalność zobowiązań zakładu.

Nadzór rządowy ma przeto szczególnie przestrzegać dokładnego obliczania rezerwy premiowej, odpowiedniego przepisom umieszczania kapitałów, tudzież ścisłego, całkowitego i możliwie najjaśniejszego wykazywania w zamknięciach rachunkowych i sprawozdaniach, wszelkich stosunków majątkowych i zarządu, według następujących zasad:

### I. Rezerwa premiowa.

§. 25. Kwoty premii, przeznaczone na wykonanie przyszłych zobowiązań, mają być według ustanowionych poprzód zasad obliczane, odpowiednio do przepisów umieszczane, i w rocznych zamknięciach rachunków uwidocznione. Obowiązując co do nich co następuje:

1. Przy ubezpieczeniach życiowych: a) Rezerwa premiowa ubezpieczeń życiowych ma być dla prawomocnych układów asekuracyjnych przez rzeczoznawcę corocznie według matematycznych zasad obliczana. b) Obliczenie ma mieć za podstawę netto-premie, z użyciem tych tabel śmiertelności i tej stopy procentowej, na jakich oparto zatwierdzone obliczenie taryf. — c) Obliczenie rezerwy premiowej ma nastąpić całkowicie, bez wliczenia prowizyi od układów, a wynik obliczenia tego ma być wykazany osobno, nie łącząc go z innymi, nie z asekuracyjnego interesu wypływającymi zobowiązaniami. — d) Rezerwa premii przy reasekuracjach, ma być obliczoną według własnych taryf towarzystwa, przyjmującego reasekuracyę. e) Rezerwy premiowe poszczególnych gałęzi asekuracyi mają być osobno wykazywane.

W wypadkach, szczególnie uwzględnienia godnych, mogą być dozwolone wyjątki od poprzednich postanowień.

2. Przy ubezpieczeniach od ognia, należy rezerwę premiową obliczać i w rachunek wstawiać tylko od wpłaconych premii *pro rata temporis* bieżących ubezpieczeń — albo przy ryczałtowaniu z rezerwą najmniej 33 $\frac{1}{4}$ %. W obu wypadkach mogą być obliczone storna i reasekuracye, a w pierwszym także i koszta.

3. Przy ubezpieczeniach transportowych, mają być rezerwy premiowe obliczone dla ubezpieczeń czasu *pro rata temporis*, dla innych z pełną kwotą premii wpłaconych za nie zgaszć jeszcze ubezpieczenie. W obu wypadkach oblicza się tylko netto premię, po potrąceniu reasekuracyi i kosztów.

4. Przy ubezpieczeniach od gradobicia należy jako rezerwę przyjąć premie wpłacone na następne lata, z potrąceniem kosztów.

Ministerstwo spraw wewnętrznych może każdej chwili zarządzić zbadanie fachowe premiowej rezerwy.

### II. Umieszczenie kapitału.

§. 26. Przy umieszczeniu kapitałów zakładów asekuracyjnych należy ściśle przestrzegać przepisów statutu.

(O ile statuta nie zawierają dotyczących postanowień, nie mogą szczególnie przy nowej lokacyi być przekraczane granice, wskazane w §. 13. niniejszego rozporządzenia dla rezerwy premiowej.)

W ogóle należy przy umieszczeniu kapitałów baczyć na łatwość ich zrealizowania, ażeby przez zbytek przedmiotów niełatwych do zrealizowania, jak domy i t. p. nie zahwiać wykonalności zobowiązań zakładu. W instytucjach kredytowych można umieszczać tylko kapitały, nie przeznaczone do trwałej lokacyi.

### III. Zamknięcie rachunków.

§. 27. Roczne zamknięcie rachunków zakładu asekuracyjnego, składa się 1) z rachunku obrotu (rachunek strat i zysków) i 2) z bilansu. (C. d. n.)

## Korespondencya od redakcyi.

*Panu E. M. w Del.* prenumerata pokryta do końca marca 1881 r. *Panu M. H. w Rod.* należność nasza wynosi 1 zlr. 40 ct. do końca grudnia b. m. *Panu J. K. w U.* odpowiemy listownie. *Panu B. G. w Lwowie.* rzecz nie do sprawdzenia, przeto korystając niemożemy. *Panu Etienne* prosimy niezapominać o nas.

Mam zaszczyt zawiadomić że zaczynam wysyłać winogrona w różnych gatunkach jako też kuracyjne co dziennie pocztą w koszykach i paczkach 5 kło brutto.

Winogrona budzyńskie od 20—45 kr. Klg.

„ Vöslauskie do kuracyi 45—60 kr. Klg.  
brzoskwinie piękne 40—60 kr. Klg.

śliwki duże od 20—30 kr. Klg.

Wino stołowe w beczułkach po 25 liter z odstawą do kolei od 7—12 złr. beczułka. Królewska papryka z receptą do używania w potrawach i kilo złr. 1—150. kr.

Upraszam o łaskawe zlecenie i  
pozostaję uniżonym sługą

**Tomasz Gurowicz**  
**Buda-Pest.**

VII. Königsgasse Nr. II.

Staraniem Redakcyi „Dziennika dla Wszystkich“ czasopisma illustrowanego, we Lwowie, wyjdzie:

## „Album Wojska Polskiego“

ALBUM WOJSKA POLSKIEGO wyjdzie w *dwunastu zeszytach* na pięknym grubym papierze i obejmować będzie wizerunki wszystkich niższych, wyższych i najwyższych stopni wszelkiej broni całkowitej armji polskiej z przed 1831 roku, jak również i tych pułków, które się sformowały w czasie powstania 1831. roku. Wizerunki będą wykonane *kolorami* w ten sposób, aby każda postać przedstawiała najdokładniej uniform żołnierzy, podoficerów, wachmistrzów, oficerów wszystkich stopni aż do generałów, wszelkiej broni i wszystkich pułków, brygad, dywizyj, i korpusów a także i głównodowodzącego.

Redakcyja „Dziennika dla Wszystkich“ postara się, aby ALBUM WOJSKA POLSKIEGO było najdokładniejsze i, aby nie było pominięte.

Pod każdym wizerunkiem znajdować się będzie objaśniający i szczegółowy podpis. Każdy zeszyt posiadać będzie tymczasową okładkę, a tytuł ogólny do ALBUMU, wykonany zostanie *osobnie sposobem litograficznym*.

Redakcyja „Dziennika dla Wszystkich“ mając do rozporządzenia zdolnych rysowników, zapewnić jest w stanie, że ALBUM WOJSKA POLSKIEGO pod względem artystycznym i technicznym, odpowie wszystkim wymaganiom warunkom, a stanowiąc żywe wspomnienie bohaterskiej armji polskiej, będzie pożądaną pamiątką dla każdej rodziny w Polsce.

Aby ALBUM WOJSKA POLSKIEGO; jak się wyżej rzekło, było dokładne, Redakcyja „Dziennika dla Wszystkich“ postarała się skorzystać nie tylko ze zbiorów rycin po publicznych bibliotekach, lecz uda się także do niektórych prywatnych zbiorów.

ALBUM WOJSKA POLSKIEGO wyjdzie w 3ch serjach, każda serja składać się będzie z 4ch zeszytów, każdy zeszyt formatu wielkiej Ski, obejmować będzie mniej, lub więcej około 8miu rycin, wykonanych odpowiednimi kolorami.

Pragnąc uprzystępnąć o ile możności, najszybsze nabycie ALBUMU WOJSKA POLSKIEGO, oddajemy takowe w drodze prenumeraty.

Całkowite ALBUM, to jest wszystkie 3 serje tak w miejscu, jak w całej Galicji i Austrii (z przesłką pocztową) wynosi **12 złr. w. a.**, w Poznańskim, Prusach i Niemczech **24 marek**, we Francji innych krajach, i w Ameryce **30 franków**.

Prenumerata na **pierwszą serję** (4 zeszyty), wynosi z przesyłką pocztową:

w Galicji i Austrii	4 złr.
w Poznańskim, Prusach i Niemczech	8 marek.
we Francji, w innych krajach i Ameryce	10 frankkw.

Pieniądże prenumeracyjne należy przesłać w listach rekomendowanych, lub najdogodniej przekazać pocztowem, adresując:

**Do Administracji „Dziennika dla Wszystkich“ we Lwowie, przy ulicy Rzeźbiarskiej Nr. 1.**

Można także nadsłać prenumeratę całkowitą na wszystkie **trzy serje**, lub na **dwie**, stosownie do życzenia.

Prosimy o dokładne wpisywanie adresu prenumeratora. Każdy nadsyłający prenumeratę, otrzymywać będzie pocztą zeszyty, zaraz po wyjściu każdego z druku.

Prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli obliczyć nakład, który jest kosztowny.

Pierwszy zeszyt wyjdzie w listopadzie 1880 roku, o wyjściu następnego zeszytu, ogłoszonym będzie na okładce pierwszego zeszytu. Zeszyty wychodzić będą w krótkich po sobie następujących terminach, tak że całe ALBUM WOJSKA POLSKIEGO, ukończonem zostanie w ciągu kilku miesięcy.

Zaraz po wyjściu pierwszej serji, cena ALBUMU WOJSKA POLSKIEGO w handlu księgarskim znacznie podniesioną zostanie.

Redakcyja „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH“ we Lwowie.  
We wrześniu 1880 roku.

## Rury wszelkiego rodzaju.

Patentowo szweisowane rury wiercone z wewnętrznem i zewnętrznem obłożeniem, do wszrubowywania jedna w drugą i z innymi sposobami połączenia Patentowe szweisowane rury do wyrabiania i przewodzenia pary; rury kotłowe i wrzątkowe; rury do gazu i wody z żelaza, mosiądzu, miedzi i ołowiu z łącznikami i mosiężnymi wstawkami; polewane naczynia z lanego żelaza posiada zawsze w zapasie na składzie:

**Alberta Hahna Fabryka Rur**

we Wiedniu (I Himelfortgasse 28) w Berlinie  
i w Düsseldorfie

Od zarządu drukarni Jana Cara w Przemyślu.  
Mam zaszczyt donieść że właśnie wyszło z pod prasy  
w mojej drukarni:  
**drugie poprawne i uzupełnione wydanie**  
**dziełka p. t.**  
**INSTRUKCYA SŁUŻBOWA**  
**dla ważnych i wyo nawców sądowych**

ułożył  
**KAROL SZUREK**

c. k. sędzia powiatowy w Miłowie.

Pierwsze wydanie dziełka tego poleconego przez Wysokie Prezydya c. k. Sądów wyższych we Lwowie i Krakowie do użytku w Sądach, zostało już w pierwszym miesiącu po pojawieniu się zupełnie rozprzedane, a gdy po wyczerpaniu nakładu zgłaszało się wiele osób po takowe, czułem się spowodowany do podjęcia nakładu drugiego wydania, przez samego autora poprawionego i uzupełnionego które właśnie opuściło prasę.

CENA:

Egzemplarz broszurowany z opakowaniem . . . 1 złr 6 ct.  
„ oprawny w twarde okładki z opakowaniem . . . 1 „ 16 „

Koszta przesyłki pocztowej opłaca odbiorca. — Kto chce otrzymać egzemplarz pod opaską **franco** za rewersem, dopłaca 9 centów za każdy egzemplarz, przy nadesłaniu należytych na zamówione egzemplarze.

Adresować należy: „Do drukarni Jana Cara w Przemyślu.“  
Świetnym Dyrekejom urzędów pomocniczych Sądów krajowych i obwodowych dają egzemplarze dziełka tego w większej ilości na skład po poprzednim porozumieniu się.

Opuściła właśnie prasę w Kra owie

## Ustawa o upadłościach

z dnia 25. grudnia 1868 r.

uzupełniona późniejszymi przypisami i objaśniona jurisprudencją Sądu najwyższego, (z dodaniem wykazu należności stęplowych w upadłościach, tudzież skrowidzu całej ustawy) — przez

**M. KOCZYŃSKIEGO**

byłego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego

Cena **1 złr 20 ct** z as u wydawcy (w Krakowie ul Floryańska 338) **1 złr**, z przesyłką **1 złr 5 ct**

**Zamówienia**

NA

**Lecznicze Winogrona**

**VÖSLAWSKIE**

przyjmuję każdego czasu po najumiarkowańszych cenach w koszech po 5 kilogr. zawierających, franco.

**A. Klein Voelau** (pod Wiedniem)

Hochstrasse Nr. 65.